

KS. JOACHIM KONDZIELA

MISTRZ

Gdy w roku 1975 dostąpiłem zaszczytu przejęcia po profesorze Czesławie Strzeszewskim Katedry Etyki Społecznej i Gospodarczej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, poprosiłem Profesora, który pozostać miał jeszcze „na wykładach zleconych” przez rok (a mógłby być i dłużej), by nadal był naszym szefem. Usłyszałem wtedy w odpowiedzi: „Teraz szefem moim jesteś ty, ja natomiast zawsze pozostanę twoim mistrzem”. To prawda. Pozostał mistrzem – nie tylko moim; jest nim dla wielu: magistrów, doktorów, doktorów habilitowanych, profesorów; dla wielu, wielu innych, którym wskazał drogę do nauki, szczególnie do katolickiej nauki społecznej, i którym nadal na tej drodze przewodzi.

Mistrzem jest się nie tylko wtedy, gdy się wychowało odpowiedni zastęp ludzi w określonej dziedzinie twórczości ludzkiej; mistrzem jest się szczególnie wtedy, gdy dana dziedzina twórczości kojarzy się w opinii społecznej bezpośrednio, automatycznie, spontanicznie z określonym nazwiskiem. Tak jest w przypadku Cz. Strzeszewskiego: nie ma co do tego żadnej wątpliwości, że w Polsce współczesnej katolicka nauka społeczna, jako refleksja naukowa nad społecznym nauczaniem Kościoła, kojarzy się bezpośrednio, automatycznie z nazwiskiem profesora Strzeszewskiego. Podobnie zresztą jak przepowiadanie tej nauki na użytek duszpasterski kojarzy się bezpośrednio z nazwiskiem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Obaj na swój sposób – mistrzowie.

Jako mistrza cechuje Cz. Strzeszewskiego wiele atrybutów. Na pierwszy plan jednakże wysuwa się coś, co nazwałbym harmonią zainteresowań naukowych, przekonań i postaw. Wiara religijna, subtelne a mocne przywiązanie do Kościoła inspirują pracę naukową Cz. Strzeszewskiego. I odwrotnie: jego praca naukowa służy Kościołowi, nauce społecznej Kościoła, katolicyzmowi społecznemu i opartemu na tej inspiracji patriotyzmowi. To właśnie owa tożsamość stanowi o ogromnej sile oddziaływania profesora Strzeszewskiego. Wszyscy, którzy znajdują się w jego otoczeniu, dostrzegą tę monolityczność; że to człowiek z jednej bryły, że nie ma w nim wewnętrznego rozchwiania i rozdziału między

nauką a wiarą. Dzięki tej monolityczności Cz. Strzeszewski jest określony, zdefiniowany, jednoznaczny. Czy to w okresie rządów sanacji, gdy porzuca błyskotliwą karierę w administracji państwowej; gdy podpisuje protest przeciwko Berezie, za co na okres jednego roku odłożono w odnośnym departamencie zatwierdzenie jego habilitacji (nb. dyrektorem departamentu był wtedy kapitan marynarki wojennej); gdy w początkach lat pięćdziesiątych zwolniono go z KUL-u (o fakcie tym zawiadomiła go „oficjalnie” kasjerka w kvesturze, sic!); gdy nie korzystając z atrakcyjnych propozycji zatrudnienia woli zarabiać na życie pracując jako sekretarz kancelarii parafialnej w Radości pod Warszawą.

Jednoznacznie chrześcijańska postawa w życiu i w nauce nadała działalności profesora Strzeszewskiego rys stanowczości, daleki jednak od bezduszności biurokratów. Na KUL-u pamięta się go po dzień dzisiejszy jako sprawnego administratora nauki na stanowisku dziekana Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, jako prorektora, jako wieloletniego dziekana Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej; jako konsekwentnego promotora nauk społecznych w tej uczelni, które tu przetrwały i rozwinęły się (*salva reverentia* pozostałych kolegów) głównie dzięki profesorowi Strzeszewskiemu. Jego głębokie przeświadczenie, że społeczeństwu polskiemu i Kościołowi w Polsce potrzebne są nauki społeczne, że nie można kompetentnie uprawiać tzw. katolickiej nauki społecznej bez nauk społecznych *sensu largo*, nakazywało mu zabiegać o reaktywowanie Wydziału Nauk Społecznych już w 1971 r. Wielka szkoda, że inicjatywa ta, nie pozbawiona wtedy szans na realizację, utknęła w przestrzeni między kancelariami ówczesnej administracji uniwersyteckiej. Już po przejściu na emeryturę, w 1976 r., zaaranżował Cz. Strzeszewski spotkanie u prymasa S. Wyszyńskiego na temat reaktywowania Wydziału Nauk Społecznych, w którym to spotkaniu miałem zaszczyt, jako kierownik Specjalizacji Filozoficzno-Społecznej Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, uczestniczyć. Spotkań takich odbyło się zresztą kilka. W końcu zaowocowały w postaci uchwały Rady Naukowej Episkopatu Polski o potrzebie reaktywowania Wydziału Nauk Społecznych, co stanowić miało punkt wyjścia faktycznej reaktywacji, która nastąpiła w 1981 r.

Rozbudowa nauk społecznych na KUL-u wiązała się u profesora Strzeszewskiego z jego podejściem metodologicznym w uprawianiu katolickiej nauki społecznej, z interdyscyplinarnością. Postulat interdyscyplinarności w odniesieniu do katolickiej nauki społecznej sformułował Cz. Strzeszewski teoretycznie m.in. w *Ewolucji katolickiej nauki społecznej*. Kto jednak zetknął się z innymi pracami profesora Strzeszewskiego: z historii gospodarczej, z historii myśli społecznej, z ekonomii, z polityki i filozofii gospodarczej, łatwo mógł zauważyć, że wszystkie te prace odznaczają się interdyscyplinarnością. Jest ogromną zasługą Cz. Strzeszewskiego, że kształcenie kadr naukowych w dziedzinie katolickiej nauki społecznej odbywa się na KUL-u w drodze regularnych studiów

w zakresie szeroko zakrojonych nauk społecznych, obejmujących filozofię społeczną, etykę, socjologię, ekonomię, politykę społeczną i gospodarczą, filozofię prawa, politologię.

Czesław Strzeszewski jest nie tylko znakomitym profesorem, który wychował ogromny zastęp uczniów; większość profesorów w zakresie katolickiej nauki społecznej w kościelnych uczelniach wyższych to jego wychowankowie. Jako mistrz jest kimś więcej. Od wielu lat jest żywym symbolem autentyczności katolickiej nauki społecznej w Polsce. Miało to ogromne znaczenie identyfikacyjne w okresach zamieszania intelektualnego i moralnego w polskim katolicyzmie społecznym. Być związanym z profesorem Strzeszewskim jest równoznaczne z opowiedzeniem się za właściwą, autentyczną orientacją w katolickiej nauce społecznej. Jako symbol i probierz autentyczności katolickiej nauki społecznej w Polsce (uznany w tej roli przez samego prymasa S. Wyszyńskiego) osiągnął Cz. Strzeszewski w tym zakresie pozycję całkowicie wyjątkową: pełni rolę czynnika legitymizacyjnego. Kto jest zainteresowany katolicką nauką społeczną w jej autentycznym kształcie, ten „przyłącza się” do profesora Strzeszewskiego. Bo chyba tak to było, że nie Cz. Strzeszewski w pryncypialnym znaczeniu tego słowa „udzielał akcesu”, lecz raczej z wyżej wyłuszczonych względów do Cz. Strzeszewskiego „przystępowano” jako do gwaranta wiarygodnej linii w katolickiej nauce społecznej w Polsce. Tak to funkcjonowało i funkcjonuje nadal w odbiorze społecznym. Sam zaś Cz. Strzeszewski włączał się w taki nurt myśli i pracy społecznej, który dawał możliwości rozwoju katolickiej nauki społecznej, i kierował się jej inspiracją w swej działalności.

Wierność autentycznej nauce społecznej Kościoła mobilizowała profesora Strzeszewskiego do ciągłej refleksji naukowej. Świetna znajomość literatury światowej z wielu dziedzin, czynna znajomość języków obcych umożliwia mu kontakty z nauką światową. Wrażliwość na konkret gospodarczy i społeczno-polityczny (wziął to chyba od swego promotora pracy doktorskiej i habilitacyjnej Władysława Grabskiego) nakazuje mu odczytywać myśl społeczną Kościoła zawsze w kontekście historyczno-społecznym. Także i pod tym względem porównać go można tylko z Wielkim Prymasem Wyszyńskim, na światowym zaś parnacie katolickiej nauki społecznej z takimi postaciami, jak: Oswald von Nell-Breuning TJ, ks. Johannes Messner (Wiedeń), kard. Joseph Höffner (RFN), Arthur F. Utz (Szwajcaria, Fryburg). Świetnie określił to przed laty jeden z asystentów Profesora: „Czy Strzeszewski jest konserwatywny czy postępowy – to właściwie pytanie bezprzedmiotowe; Strzeszewski szedł z reguły tak daleko, jak daleko szła nauka społeczna Kościoła, więc był zawsze świeży”.

Jeszcze jeden rys prawdziwego Mistrza: przyjaciel; wierny i lojalny w przyjaźni. Do swoich współpracowników ma stosunek przyjacielski. W ostatnich latach swej pracy na KUL-u był po imieniu ze wszystkimi swymi asystentami,

nie wyłączając najmłodszego, który nie miał wtedy trzydziestu lat. Pomagał, popierał, jeśli trzeba było, bronił. Obce mu jest absolutnie uczucie zazdrości. Cieszy go każde osiągnięcie uczniów i przyjaciół, raduje każda opublikowana stronica jego młodszych kolegów. Dom Państwa Strzeszewskich był zawsze domem otwartym dla przyjaciół, i nie tylko dla nich, co – zważywszy na ogromną pracowitość i systematyczność Profesora – musiało graniczyć czasami z heroizmem. Dom ten pozostał domem otwartym pomimo śmierci Pani Marii Strzeszewskiej – wiernego przyjaciela i współpracownika profesora Strzeszewskiego. Ale i uczniowie są przywiązani do Mistrza. Na kongresie w Mönchengladbach w 1979 r. i na analogicznym kongresie światowym w Rzymie w 1982 r. miło nam było usłyszeć z ust naszych zagranicznych kolegów: „To godne podziwu, jak wy Strzeszewskiego szanujecie”. „Bo i jest kogo szanować – nasza odpowiedź – To przecież nasz Mistrz, my wszyscy z niego!”

Subtelna a dyskretna więź przyjaźni łączyła profesora Czesława Strzeszewskiego z kard. Stefanem Wyszyńskim. Jeszcze przed II wojną światową zasiadali obaj w Radzie Społecznej przy prymasie Hlondzie. Duchowo zawsze sobie bliscy, po wojnie zbliżyli się w dodatku przestrzennie, gdy Lublin stał się pierwszą stolicą biskupią S. Wyszyńskiego. Rozwijali wtedy wspólnie katolicką naukę społeczną na KUL-u. Warto także przypomnieć: ślubu „udzielał” Strzeszewskim w swej kaplicy biskupiej S. Wyszyński. A gdy jego kalendarz przypomniał mu o 25-leciu tego faktu, zaprosił Strzeszewskich do Warszawy na jubileuszową Mszę świętą do kaplicy prymasowskiej. Owa subtelna przyjaźń opierała się na wzajemnym głębokim zaufaniu. Wprost nie do wiary: pierwszym historycznie przewodniczącym Komisji Episkopatu „Iustitia et Pax” został nie biskup, lecz Czesław Strzeszewski. Rzecz wyjątkowa w skali światowej. „Ksiądz Prymas potraktował profesora Strzeszewskiego w randze biskupa” – tak skomentował ów fakt śp. kard. Bolesław Kominek, który wtedy był asystentem kościelnym wspomnianej komisji. W 84 roku swego życia profesor Strzeszewski zrezygnował z wielu funkcji społecznych, zachowując jedynie przewodnictwo polskiej Komisji J. Maritaina.

Dzięki Bogu Profesor cieszy się wciąż dobrym zdrowiem, ciała i ducha. Pracuje nadal z nie słabnącą energią i systematycznością – dodałby prymas S. Wyszyński. Nadal żyje katolicką nauką społeczną i jej praktycznymi implikacjami. A zapotrzebowanie jest ogromne, nie tylko w Polsce, ale i na wschód od naszych granic. Do Lublina przyjeżdżają uczeni z Moskwy i Leningradu, by spotkać się z profesorem Strzeszewskim jako autorem *Katolickiej nauki społecznej* oraz monografii o pracy i o własności.

Chciałoby się usłyszeć od Mistrza kilka wskazań na nasz trudny dzień dzisiejszy. Profesor Strzeszewski zabiera głos na łamach prasy katolickiej na temat społecznej gospodarki rynkowej z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej.

We Wrocławskim Wydawnictwie Diecezjalnym ukazała się monografia Profesora pt. *Kardynała S. Wyszyńskiego wizja Kościoła i państwa* (Wrocław 1990). I chyba autentycznie przemówił S. Wyszyński spod wiarygodnego pióra Cz. Strzeszewskiego, ale i Profesor przemówił poprzez Prymasa Tysiąclecia: w niebanalnej polskiej sprawie.

A MASTER

S u m m a r y

The author calls Prof. Strzeszewski (after whom he took over the Chair of Social and Economic Ethics) a master. Being a master Prof. Strzeszewski has many attributes such as: a harmony of scientific interests, convictions and attitudes, religious faith, subtle and firm attachment to the Church as well as his service to social Catholicism. A single-mindedly Christian attitude in life and science gave Prof. Strzeszewski's activity a trait of firmness. He has been for many years a living symbol of the authenticity of the Catholic social teaching in Poland. He was appreciated by the Primate S. Wyszyński. Prof. Strzeszewski can be compared only with the Great Primate Wyszyński and, on a world scale, with such figures as: O. von Nell-Breuning, J. Messner, Card. J. Hoffner, A. F. Utz.

There is yet another trait of a genuine Master: friend, faithful and loyal in friendship. He was on first names with all his assistants.

The first chairman, historically speaking, of the Episcopate Commission „Iustitia et Pax” was not a bishop but Cz. Strzeszewski, which is an exceptional thing on a world scale. Card. B. Kominek commented on this fact as follows: „Fr. Primate ranked Prof. Strzeszewski as a bishop”. Is Strzeszewski conservative or progressive – this is, actually, an aimless question. Strzeszewski as a rule went that far as the social teaching of the Church. Thus he has always been up-to-date.

Translated by Jan Kłos